

ks. Jan Górecki

Udział przewodników pielgrzymkowych – „śpiewoków” w fenomenie pątniczym XIX i XX w. na przykładzie Góry Świętej Anny

1. Wprowadzenie

Sobór Watykański II, którego 40. rocznicę zakończenia obchodzimy, poświęcił wiele uwagi roli świeckich w Kościele. Ale problem ten zauważony został już w XIX w. na Górnym Śląsku. Wiek XIX był czasem wielkich przemian społecznych, politycznych i religijnych w Europie. Zmieniał się też obraz Kościoła. Zaczynał wzrastać wpływ świeckich. Rozpoczął się proces stopniowego uświadamiania sobie roli laikatu, czego wyrazem były sformułowania Vaticanum II i encykliki papieża drugiej połowy XX w. Coraz intensywniej Kościół zaczynał uczestniczyć w życiu społecznym.

Na długo przed soborem mówiono o Akcji Katolickiej, która była niczym innym jak tylko przedłużeniem, prawą ręką duchowieństwa. Trudno dziś powiedzieć, że była ona podmiotem działalności świeckich. Ten problem zauważał papież Pius XII, który w swoich przemówieniach w 1957 r. podkreślał fundamentalną prawdę o Kościele, że w Kościele nie ma elementu biernego, cały Kościół ma być żywy i działający.

Na działalność Kościoła w omawianym okresie patrzymy w świetle objawienia i dzisiejszej nauki o praktycznej działalności Kościoła¹. Nie chodzi nam tyle o akty papieskie, biskupów kurii diecezjalnej czy aktywność duchownych, ile o aktywność całego Kościoła, tak duchownych, jak i świeckich. Chodzi nam o aktywność dotyczącą wiary, nadziei i miłości.

Ważną jest sprawą próba określenia świadomości wiary świeckich względem przemian, ponieważ niejako z ich wiary można rozpoznawać działanie Kościoła (*praxis Ecclesiae*). W jakiej mierze czują się katolikami i wierzącymi, w takiej mierze działa Kościół, a więc analizując świadomość wiary świeckich, rozpoznajemy działanie duszpasterskie Kościoła oraz jego skuteczność wyrażającą się w tym, że wiara i poczucie narodowe nie tylko się ostały, ale rozwijały się i pogłębiały.

2. Określenie roli przewodnika pielgrzymkowego – „śpiewoka”

W ruchu pielgrzymkowym zaangażowane są zarówno osoby, duchowne, jak i świeckie. W ogłoszeniach parafialnych wyczuwa się zatroskanie kapłanów o podtrzymanie i rozwój tego ruchu. Widać, że zjawisko pielgrzymowania dostarczyło nowych wartości pastoralnych w samoaktualizowaniu się wspólnoty parafialnej. Szczególne zatroskanie o kontynuację pielgrzymek dostrzegamy u katolików świeckich – „śpiewoków”.

Oprócz „śpiewoków” w organizację pielgrzymek zaangażowane były różnego rodzaju związki i towarzystwa. Ta aktywność świeckich skierowana była nie tylko w stronę miejsc pątniczych, ale również w stronę ośrodków kultury narodowej – Krakowa.

W niniejszym artykule jest używane regionalne określenie „śpiewok”, a nie poprawne „śpiewak”. Na Górnym Śląsku używano i nadal się używa formy „śpiewok”. Ks. Norbert Bonczyk w *Górze Chełmskiej* i pismo *Katolik* oraz współcześnie prof. Franciszek A. Marek używają formy „śpiewok”. Ks. Bonczyk i redakcja *Katolika* posługiwali się prawidłową polską nazwą w imię obrony czystości języka. Niemniej jednak określenie regionalne w tym przypadku zwyciężyło. W świadomości pielgrzymów i samych „śpiewoków” oznacza przewodnika pielgrzymek, „śpiewak” zaś pozostaje określeniem zawodowym muzyka. Ze względu na tę rozbieżność zachowane zostało brzmienie regionalne.

„Śpiewok” to organizator czy współorganizator i przewodnik pielgrzymek. Bywały rodziny, w których funkcja „śpiewoka” przekazywana była z pokolenia na pokolenie. Pielgrzymki zaś stanowią tradycyjną formę pobożności i odbywają się w tych samych, przekazywanych z pokolenia na pokolenie formach. Dlatego „śpiewocy” są żywymi świadkami tradycji, przekazują formy pielgrzymkowe jeszcze sprzed I wojny światowej. Posługują się modlitewnikami i książkami do nabożeństwa z XIX stulecia, wciąż jeszcze używanymi przez starszych pątników².

O roli przewodników kalwaryjskich, na Śląsku określanych „śpiewokami”, mówił w kazaniu do duszpasterzy sanktuariów maryjnych w Polsce 29 kwietnia 1969 r. ks. kard. Karol Wojtyła. W swoim przemówieniu kardynał podkreślał, że do Kalwarii Zebrzydowskiej przychodzą pielgrzymi nie tylko z Małopolski, ale z ościennych stron Polski, a także z zagranicy. Wszyscy oni przybywają z konkretnym programem laikatów. „To mnie uderzyło przed laty, jeszcze przed Soborem – mówił kardynał – że oni sami sobie te pielgrzymki prowadzą, oni sami się modlą. Jeżeli nawet w nich uczestniczy ksiądz, to jednak na ogół modlitwy prowadzi człowiek świecki, przewodnik, a tradycja przewodnictwa na Kalwarię przechodzi z ojca na syna, na wnuka. Wiem o tym, bo tak było i w mojej rodzinie, zwłaszcza w tej gałęzi wiejskiej, od której już mój ojciec, a zwłaszcza dziad odszczepił się. W tej gałęzi wiejskiej dziad, ojciec, pradziad i tak dalej, gdzie pamięć nie sięga, prowadzili pielgrzymki ze swojej parafii. A to prowadzenie nie było prowadzeniem czysto organizacyjnym, to prowadzenie miało

znaczenie liturgiczne. W tym przewodnictwie pielgrzymek wypowiedziało się bardzo wielu. Z tego, czego nauczył nas Kościół mówiąc o uczestnictwie w potrójnej misji Jezusa Chrystusa, zwłaszcza o nauczaniu, misji prorockiej – to uczestnictwo łączy się z pewnym przepowiadaniem. Wprawdzie przewodnicy mają swoje tradycyjne teksty, które głośno odczytują, ale bardzo wielu z nich tradycyjne teksty ubogaca i dołącza do nich swój komentarz, nadaje tym tekstom własny, osobisty wyraz, nieraz bardzo głęboki. Jest rzeczą kapłana, ażeby wpływać, ażeby ten wyraz nie przybierał przesadnego niewłaściwego wydźwięku.

(...) Dodam, że inicjatywa świeckich w przeżywaniu tutaj na kalwarii tajemnicy Chrystusa i Jego Matki wyraża się nie tylko w przewodnictwie pielgrzymek, ale wyraża się w misteriach, zwłaszcza w okresie Wielkiego Tygodnia”³.

Natomiast w 1977 r., w święto Wniebowzięcia NMP, w Kalwarii Zebrzydowskiej ks. kard. Karol Wojtyła powiedział między innymi: „Myśmy tyle rozważali na soborze, jak uaktywnić laikat, a tu w Kalwarii czyni się to od niepamiętnych czasów, gdy przewodnicy pielgrzymek, prowadząc po drózkach swoje grupy, pouczają je, głoszą do nich kazania”⁴.

3. Posługa przewodników pielgrzymkowych wyrazem aktywności katolików świeckich

Aktywność katolików świeckich można zauważyć nie tylko w dzisiejszych czasach posoborowych. Również z artykułów *Katolika* i wywiadów ze „śpiewokami” dowiadujemy się o głębokiej świadomości religijnej posłannictwa laikatu. Jednym z przejawów świadomości religijnej są pielgrzymki, zwłaszcza – wydaje się – w okresach trudnych dla Kościoła. Tak było również na Górnym Śląsku podczas kulturkampfu. *Katolik* w 1876 r. pisał, że w niektórych okolicach Francji działy się prawdziwe cuda miłości chrześcijańskiej. Mnożyły się pielgrzymki, a Francja wreszcie zaczęła odważnie wyznawać wiarę praojców: „Nie chce dziś chrześcijanin być chrześcijaninem skrytym, ale głośno i śmiało wyznaje to, czym serce jego przepełnione”⁵. Jakże wówczas w sposób dojrzały uświadomiono sobie znaczenie aktywności katolików świeckich. Zdumiewa fakt, że *Katolik* już wtedy skutecznie przyczynił się do intensywnej aktywności Katolików na Górnym Śląsku.

Ponadto stwierdzamy, że tak realizowana aktywność świeckich – rozumiana wówczas jako aktywność wiary, nadziei i miłości – różni się od lansowanej przez Piusa XI Akcji Katolickiej, której naczelnym hasłem było *instaurare in Christo*. Akcja Katolicka była przecież tylko prawą ręką duchowieństwa. Nie została tutaj zastosowana zasada pomocniczości, o której pisał Leon XIII w encyklice *Rerum novarum*. Istota zasady pomocniczości wyrasta z akceptacji wolności i godności człowieka oraz z jego podmiotowego uczestnictwa w życiu społecznym. Papież pisał: „Prawo wymaga, żeby ani jednostka, ani rodzina nie była pochłaniana przez państwo; jest więc rzeczą słuszną, by i jednostka, i rodzina miała swobodę działania, jak długo

nie zagraża dobru powszechnemu, lub nie wyrządza krzywdy bliźniemu. Niemniej obowiązkiem rządów jest czuwać nad społeczeństwem i nad jego częściami składowymi⁶. Do obowiązków tych papież zalicza troskę państwa o moralność publiczną, zapewnienie podstawowych warunków pracy, płacy i wypoczynku, regulację prawa do strajku oraz ochronę własności prywatnej i jej upowszechnienie.

Pius XI zasadę pomocniczości uznał za „najwyższe prawo filozofii społecznej”. W encyklice *Ouadragesimo anno* w rozdziale 5 zatytułowanym „Odnowienie ustroju społecznego”, napisał: „(...) co jednostka z własnej inicjatywy i własnymi siłami może zdziałać, tego jej nie wolno wydierać na rzecz społeczeństwa; podobnie niesprawiedliwością, szkodą społeczną i zakłócenia ustroju jest zabieranie mniejszym i niższym społecznościom tych zadań, które mogą spełnić, i przekazywanie ich społecznościom większym i wyższym. Każda akcja społeczna ze swego celu i ze swej natury ma charakter pomocniczy; winna pomagać członkom organizmu społecznego, a nie niszczyć ich lub wchłaniać⁷”.

Powyższy fragment encykliki uznany jest w katolickiej nauce społecznej za definicję zasady pomocniczości. Ta aktywność katolików świeckich objawiła się przede wszystkim w osieroconych parafiach w czasie kulturkampfu. Tak postępowali katolicy świeccy odpowiedzialni za swoją misję w Kościele i świecie. Świadomość realizacji misji ujawniała się i uzewnętrzała na pielgrzymkach. To właśnie tam aktywność świeckich niczym nie była skrępowana i wyzwalała się spontanicznie – z serca, bo przecież zdecydowana większość pielgrzymek podążała bez kapłana, tylko z przewodnikiem – „śpiewokiem”. I tutaj można odnotować jakże bogaty program pielgrzymki, nienarzucony, autorstwa „śpiewoka”.

Przytoczmy jeszcze słowa Piusa XII z 1957 r., który w licznych przemówieniach podkreślał mówiąc, że Kościół cały jest żywy i działający, nie ma w nim elementu biernego. Najbardziej aktywny katolik to ten, który żyje najaktywniejszą wiarą, nadzieją, miłością. Takimi ludźmi byli „śpiewocy”.

Funkcja „śpiewoków” w przeważającym procencie była dziedziczna. W przypadku rodziny Dyllusów przechodzenie tejże funkcji przebiegało następująco: w latach 1865-1905 pielgrzymki prowadził wielce zasłużony „śpiewok” Mateusz Dyllus z Maciejowa, później jego syn Ignacy. Ten z kolei wprowadził w urząd „śpiewoka” swego syna Roberta, a Robert swoich synów: Bonifacego, Gerarda i Stefana, którzy prowadzą do dziś pielgrzymki z Sośnicy na Górę Świętej Anny.

Bywały też przypadki, że powołanie na „śpiewoka” zrodziło się z konkretnego doświadczenia pielgrzymkowego. Tak stało się ze „śpiewokiem” Tomaszem Musialikiem z Radzionkowa, który prowadził wiernych od 1927 r. Po raz pierwszy był na pielgrzymce w 1919 r. Wówczas niósł krzyż. W drodze zmókł, spał na słomie w zabudowaniach gospodarczych. Wielkie wrażenie zrobiły na nim orkiestra oraz kazanie franciszkanina, z którego to kazania jedno zdanie pamięta do dziś: „Nie jestem już małym dzieckiem. Wy mnie tam nie ucicie, rodzice, bo ja już nie jestem małym dzieckiem.” Ta myśl zapadła w jego świadomość religijną tak głęboko, że wyzwoliła pragnienie odpowiadania za innych. Po tym pierwszym doświadczeniu religijnym postanowił zostać „śpiewokiem”. Należy dodać, że kazania w czasie trwania obcho-

dów kalwaryjskich na Górze Świętej Anny dotyczyły zagadnień wychowawczych. Zresztą św. Anna, łączniczka pokoleń, była doskonałym wzorem kształtowania osobowości pątnika.

Między „śpiewokiem” a konkretnym miejscem pątnicznym istniał stały kontakt. Ojcowie franciszkanie z Góry Świętej Anny wysyłali i wysyłają „śpiewokom” zawiadomienia, zaproszenia na rekolekcje, a ci informują poszczególne parafie o nadchodzących uroczystościach.

Z okazji jubileuszu pątownia do któregoś z sanktuariów zapraszano z innych parafii znakomitych „śpiewoków” do pomocy. Pewną prawidłowością było, że kalwarię obchodzą tylko te parafie, gdzie jest „śpiewok”.

W nurcie zjawiska pielgrzymkowego do sanktuariów maryjnych znalazły się również parafie pątnące na Górę Świętej Anny. „Śpiewok” pielgrzymkowy z Piekar J. Kopczyński w swej korespondencji na łamach *Katolika* stwierdza: „(...) musimy pamiętać o Matce Maryi, św. Annie. To ona w smutku, nieszczęściu i w chorobie przychodzi z pomocą”⁸. Stąd mimo iż piekarzanie mają Matkę Boską Piekarską, to jednak z tych powodów pielgrzymują na Górę Świętej Anny.

„Śpiewocy” podtrzymywali śpiew, decydowali co na danym odcinku trzeba śpiewać, kiedy odmawiać różaniec, a kiedy głosić „kazanie” o przeżywaniu w stanie łaski uświęcającej całej pielgrzymki. Swoją funkcję wykonują z wielkim poświęceniem, pietyzmem i zaangażowaniem⁹.

W drodze „śpiewoków” napominał pielgrzymów, by na świętym miejscu należycie się zachowywali. Przewodniczył we wszystkich obrzędach przyjęcia nowicjuszy. Przed wejściem do sanktuarium pouczał o wartości miejsca świętego i sensie ludzkiego pielgrzymowania, przypominał o godziwych motywacjach oraz przystąpieniu do spowiedzi i Komunii św.¹⁰ Mamy tutaj do czynienia z apostołstwem wynikającym z sakramentu chrztu i bierzmowania. „Śpiewocy” wygłaszali także kazania. Na Górze Świętej Anny na przykład kazanie takie miało miejsce przy kaplicy III Upadku, zanim nastąpiło uroczyste przywitanie. Ks. Norbert Bonczyk zapisał je w swoim poemacie. Stało się ono „prototypem” dla kazań „śpiewoków” i wywiadów z nimi. Przepelnione jest ono wzruszeniem¹¹. Po wzajemnym przebaczeniu, będącym koniecznym warunkiem dobrej pielgrzymki, udają się do klasztoru, śpiewając intradę. Mijając kościół Św. Krzyża, śpiewają „Ciebie, Boże, wielbimy”. „Śpiewok” podchodzi do „łokna”, czyli do furty klasztornej, zawiadamiając brata zakonnego o przybyciu pielgrzymki. Na schodach następuje uroczyste powitanie.

Przy powitaniu na szczycie Góry Świętej Anny ojciec franciszkanin – w atmosferze ogólnego wzruszenia – na oczach wszystkich witał się ze „śpiewokiem”, a następnie podawał mu do pocałowania krzyż. Z kolei „śpiewok” podawał na karteczce dane o pielgrzymce: skąd i ile już lat pracuje, ilu jest jubilatów, jaka jest liczba pątników: dzieci, młodzieży, kobiet, mężczyzn¹². Po prostu, jaki jest jej przekrój społeczny. Dzięki tym informacjom witający wiedział, z jaką grupą ma do czynienia i na jakie problemy w mowie powitalnej (witaczce) ma zwrócić uwagę. Powitanie odbywało się z ambonki na głównych schodach prowadzących do sanktuarium św. Anny.

Wiemy, że trzy elementy tworzą wspólnotę Kościoła: słowo Boże, Eucharystia i biskup. „Śpiewocy” tworzyli wspólnotę Kościoła, gdyż głosili nie tylko słowem, ale i postawą słowo Boże – *Ewangelię*. Przepowiadanie, któremu się oddawali, budowało wspólnotę ludzką, wspólnotę wiary, czyniło nowego człowieka i nowy lud. Poprzez przepowiadanie „śpiewocy” nie tylko informowali pielgrzymów, ale formowali ich postawy życiowe – katolickie. Wszystkie głoszone treści dotyczące pielęgnacji i pogłębiania wiary, języka polskiego, cnót i obyczajów przyczyniały się do realizowania *bonum commune*. Swoimi zachętami i postawą doprowadzali pątników do Eucharystii, a obecność i przeżywanie wiary w chwilach trudnych dla Kościoła pozwoliło umiłować tych, którzy z ramienia hierarchii byli przedstawicielami Kościoła katolickiego. W ten sposób, dzięki między innymi „śpiewokom”, samoaktualizował się Kościół na ziemi górnośląskiej.

Na drózkach przewodnicy są ważniejsi od księży i zakonników. W zachowaniu „śpiewoków” przebijają się duma i zarazem pokora. Przychodzą na kalwarię od wielu lat, znają niemal każdy kamień i wezwanie każdej kaplicy. Swoje funkcje i zadania lepiej znają niż księża, bo potrafią lepiej wyczuć religijność i potrzeby wiernych, do których przemawiają. Przemawiają zaś bardzo konkretnie, plastycznie i emocjonalnie.

Pątnicy z Miechowic, odprawiając prywatnie obchody kalwaryjskie, przemierzali w duchu modlitwy przestrzeń między poszczególnymi kaplicami. Bywali też i tacy, którzy ją sobie skracali, opuszczając Pałac Kajfasza i Piwnicę, od Bramy Wschodniej biegli do Pałacu Piłata. Wówczas „śpiewok” Paweł Stęchlik kwitował to zachowanie słowami: „Kto nie odwiedzi Pana Jezusa w Piwnicy, ten tu przyszedł po próżnicy”¹³. Z tych słów widać jak wielką wagę przywiązywał „śpiewok” do przeżyć religijnych doświadczanych w Piwnicy Kajfasza. Tam bowiem odbywała się adoracja Pana Jezusa przywiązanego do słupa. Pielgrzymi zapalali świece i modlili się według tradycyjnych scenariuszy modlitewnych.

Oprócz pełnienia funkcji wcześniej wymienionych „śpiewok” czasem musiał być lekarzem i służyć pierwszą pomocą.

W *Górze Chełmskiej* ks. Norbert Bonczyk prezentuje dialog „śpiewoka” Franciszka Spińczyka z chorym. Przede wszystkim jednak „śpiewokowi” zależało na zdrowiu duszy. Nierzadko dochodziło na tym tle do humorystycznych scen¹⁴.

Po pracowitym, pobożnie spędzonym dniu na miejscu świętym „śpiewok” Franciszek Spińczyk, z *Góry Chełmskiej*, na kwaterze zbierał swoich pielgrzymów i patrząc w roziskrzone gwiazdami niebo pewne zjawiska tłumaczył teologicznie. I tak, góra symbolizuje doskonałość, do której trzeba zdążać w każdym dniu. Symbolizuje również pychę. Gwiazdy, przemierzające niebo ze wschodu na zachód, idą w procesji do Maryi. Wielki wóz to – tu Spińczyk odwoływał się do *Godzinek o Niepokalanym poczęciu Najświętszej Maryi Panny* („Zawitaj, Panno mądra, domie poświęcony, siedmioma kolumnami pięknie ozdobiony”) – dom Boga, zbiór gwiazd zaś – to pięć panien oczekujących swego pana z lampami. Gwiazdy zespolone razem to męczennicy umierający społeczeństwem¹⁵. Inni „śpiewocy” tuż przed północą odwiedzali kwatery swoich pielgrzymów, czuwając nad porządkiem i dyscypliną. Nieraz też prowadzili „nikodemowe rozmowy” z pątnikami przeżywającymi różne dramaty swego powołania życiowego.

4. Prezentacja wybranych „śpiewoków”

Na Górze Świętej Anny przewodnicy byli podejmowani kawą przez o. gwardiana, co świadczy o wielkim autorytecie „śpiewoków”. Trwanie w urzędzie „śpiewoka” było podyktowane poczuciem obowiązku i odpowiedzialności za tradycję pielgrzymowania, jaką „śpiewok” odziedziczył po zmarłych „śpiewokach”. Bardzo gorliwy „śpiewok” Ryszard Wieczorek z Jankowic Rybnickich świadom jest osobistej odpowiedzialności za propagowanie i kształt pielgrzymek w przyszłym pokoleniu¹⁶.

W okresie kulturkampfu „śpiewocy” za swą aktywną postawę katolicką oraz za to, że przewodzili pielgrzymkom bez zezwolenia administracyjnego, byli skazywani na grzywny i więzienia. Świadomość odpowiedzialności za budowanie Kościoła była wyższa niż kary i więzienie. Michał Zobel z Ciochowic koło Toszka za zorganizowanie pielgrzymki na Górę Świętej Anny, mimo że obrano krótszą drogę tzw. wielkimi schodami – został skazany na karę 15 marek grzywny lub 3 dni więzienia¹⁷. I tu można rzec za Karolem Miarką, że w cierpieniach krystalizują się autentyczne postawy katolickie. W takich sytuacjach ujawniały się świetlane postawy „śpiewoków”.

„Śpiewocy” ze wszelkich miar umiłowali swoją funkcję. Kiedy zdrowie nie pozwalało Andrzejowi Płaczkowi z Poręby, który przez 50 lat przewodniczył pielgrzymom brać czynnego udziału w obchodach kalwaryjskich na Górze Świętej Anny, wówczas „usłyszawszy śpiewanie, zebrał jeszcze wszystkie siły, i wyszedł przed swój dom w pobliżu kalwaryjskiej drogi się znajdujący, aby jeszcze raz za życia ten pobożny ludkę górnośląski zobaczyć”¹⁸. Podobnie dla Franciszka Spińczyka z górniczego Bytomia jedyną radością było pielgrzymowanie i prowadzenie pielgrzymek¹⁹. „Śpiewok” Robert Dyllus z Sośnicy zaś zaopatrzył się w nagrania muzyki z Góry Świętej Anny. Jak będzie złożony chorobą – powiada – to będzie puszczał taśmy z obchodów kalwaryjskich, szczególnie śpiewy i orkiestrę. Tenże Robert Dyllus, będąc w niewoli w Rosji ślubował, że dopóki sił mu starczy, będzie pielgrzymował na Górę Świętej Anny. Stefan Doleżych z Rydułtów bardzo konkretnie stwierdza: „Tej tradycji nie chcemy położyć”.

W 1999 r. franciszkanie z Góry Świętej Anny wydali kasetę z nagraniami zatytułowaną *Góra św. Anny – pieśni, muzyka*. Kasetą jest zbiorem najbardziej znanych intrad, marszów, pieśni o św. Annie i pieśni z obchodów kalwaryjskich. Pieśniom, marszom i intradom towarzyszy orkiestra dęta Kopalni Węgla Kamiennego „Gliwice” z Gliwic pod dyrekcją dr. Lesława Podolskiego oraz Chór Bazyliki na Górze Świętej Anny istniejący od 1992 r. a składający się z czterech chórów parafialnych: Góry Świętej Anny, Wszystkich Świętych i Świętego Gerarda z Gliwic oraz Chrystusa Króla ze Stolarzowic. Od samego początku chórem kierował rozmiłowany w muzyce franciszkanin z Góry Świętej Anny o. Teofil Wyleżoła. Kasetą powstała na prośbę pątników, zwłaszcza starszych, dla których Góra Świętej Anny była i jest wielką wartością²⁰.

Do niepospolitych „śpiewoków” annogórskich należy zaliczyć Marcina Wyleżoła z Niekarmii koło Poniszowic. To on, prowadząc pielgrzymki na Górę św. Anny, tak głośno śpiewał, że było go słychać w drugiej wsi²¹. Teraz pąci (pielgrzymki) z Niekarmii prowadzi Leonard Karas.

Przybywających pielgrzymów w okresie międzywojennym obdarowywano na Wielkich Schodach lub przed kaplicą III Upadku drewnianymi lub aluminiowymi krzyżkami²², które po dzień dzisiejszy stanowią cenną pamiątkę z pielgrzymowania na Górę Świętej Anny.

Bardzo znanymi i cenionymi „śpiewokami” z Góry św. Anny byli: Franciszek Hellmann, Altaner i później w ostatnich czasach wspomniany Ignac Plachetka, p. Leo z Zabrza i brat Stanisław. Ignac Plachetka w charakterystyczny sposób zapowiadał pieśni, które były na odpowiedniej stronie w *Księżce kalwaryjskiej*, np. „dwiesta dwadzieścia osiem”²³. Dobry „śpiewok” (określenie gwarowe z okolic Góry Świętej Anny) miał przyspiewki, którymi przerywał czas modlitwy i śpiewu nabożnego.

Innym razem Ignac Plachetka zapowiadał: „A teraz bydymy śpiewać”, i idący z nim powtarzali: „A teraz bydymy śpiewać”. Ignac Plachetka już jako młody „śpiewok” śpiewał na kalwarii litanie. Ale w pewnej chwili zauważył: „Dejcie pozor, bo tu dziura”, a ludzie odpowiedzieli śpiewem: „Módl się za nami”²⁴. Miał on również wiele zaleceń. Kiedy mu nie starczyło czasu na odczytanie wszystkich, wtedy powiedział: „Teraz jedne Ojciec nasz za tych, co w kapsie [kieszeni – J. G.] noszą”²⁵. Przy trzech krzyżach zapowiedział: „a teraz bydymy śpiewać na stronie łożiemdziesiąt łożiem”. Była to klasyczna jego zapowiedź.

Z opowiadań ojca, Hildegarda Janista przypomina sobie dwa zdarzenia na pielgrzymce. Do rzekomej reguły należało, że „śpiewok” intonował początek pieśni, a ludzie powtarzali za nim dalsze strofy. Zdarzyło się, że „śpiewok” ujrzał pod nogami duży grzyb i zaśpiewał „O Maryjo, taki grzyb”. Innym razem, chroniąc swoje pola uprawne przed zniszczeniem przez pielgrzymów, zaśpiewał: „O Maryjo, to są moje kartofle”²⁶.

Dzisiaj Ignaca Plachetkę zastępuje franciszkanin o. Cherubin. Przewodnicząc obchodom kalwaryjskim, czasami naśladuje słynnych „śpiewoków”, między innymi Ignaca Plachetkę, ogłaszając: „Teraz śpiewomy pieśń ze starej kalwaryjki ze strony trzystatrzci (303) *Śpiewa mi słowiczek ...*”.

Niektórzy „śpiewocy” przez długi czas przewodniczyli pielgrzymkom do miejsc pątniczych. Tak na przykład pan Paweł Szulik z Suszca 50 lat prowadził pątników na Górę Świętej Anny. Paweł Stęchlik z Miechowic urodził się około 1870 r., zmarł w latach 50. XX w. Urodził się więc w czasie trwającego kulturkampfu, kiedy to pielgrzymom łamano krzyże i nie wpuszczano ich na Górę Świętej Anny. Poprzednikiem Pawła Stęchlika w funkcji „śpiewoka” był Andrzej Balbierz. Paweł Stęchlik mówił wierszem, nie uznawał mszy św. recytowanych. O takich mszach św. zwykł mawiać: „Po modzie niech się modlą w ogrodzie.” Nosił na pielgrzymkę kalwaryjkę grubszą od cegły. W niej znajdowały się pieśni liczące 30-50 zwrotek. Idąc dwa dni, trzeba było mieć spory zasób pieśni. Stąd wypełniano święty czas pielgrzymowania śpiewem.

Paweł Stęchlik wprowadził w swój urząd Józefa Bonczola, który mu towarzyszył. Stęchlik niedowidział i dlatego prosił Bonczola, by za niego czytał. Ale całością pielgrzymki kierował sam. Nie dowierzał przesiadkom na kolei, dlatego wołał jechać pociągiem z Bobrka do Szymiszowa, a potem iść pieszo. Nie wierzył także

w przedsprzedaż biletów. Potrafił w niedzielę rano iść 10 km pieszo z Góry Świętej Anny do Szymiszowa i kupić tam bilety dla wszystkich, wrócić i potem ponownie już z całą pielgrzymką maszerować do pociągu, który odjeżdżał do Bobrku. Niektórzy parafianie prywatnie dojeżdżali do Leśnicy lub do Strzelec Opolskich, by później iść indywidualnie pieszo na Górę Świętej Anny²⁷. Ale wtedy pielgrzymka się „rozlaża” – jak mawiał „śpiewok”.

„Śpiewokami” z Komprachcic byli: Paweł Wocka, który prowadził pielgrzymki po I wojnie światowej do 1951 r. Od 1952 r. organizatorką i przewodniczką pielgrzymek była jego siostra Anna Wocka, a po niej Róża Scholz, następnie Rut Czech aż do 1991 r. Po śmierci Pawła Wocki „śpiewokiem” został Józef Niestrój. Jest to nazwisko przybrane, rodowe – Lazik. Był on odpowiedzialny tylko za śpiew. W tym czasie, około 1951 r., nie było wiele „kalwaryjek”, dlatego „śpiewok” musiał przepowiadać wiele pieśni. Od 1992 r. organizatorem i „śpiewokiem” jest Józef Niestrój, któremu pomaga Jan Lenard.

Z Chrzążczy „śpiewokami” byli: Józef Lazik, który rozpoczął przewodniczenie pielgrzymkom w latach 20. i prowadził je do 1961 r. W latach 1962-1966 „śpiewokiem” i organizatorem był Piotr Lazik, obecny organista w Boguszycach. Od 1967 r. „śpiewokami” są: Stefan i Edward Lazikowie ze Złotnik.

Zasłużonym „śpiewokom” gwardianie z miejsc pielgrzymkowych wystawiali dyplomy z okazji 25-lecia czy 50-lecia pielgrzymowania²⁸. „Dyplom z okazji 50-lecia pielgrzymowania na Górę Świętej Anny” otrzymał 13 września 1973 r. Stanisław Prandzioch. Z kolei „Dyplom z okazji 50-lecia pielgrzymowania oraz 35-lecia przewodniczenia na Górę św. Anny” otrzymał 16 sierpnia 1997 r. Józef Bonczol. Również z okazji 50-lecia pielgrzymowania na Górę Świętej Anny franciszkanie obdarowali okolicznościowym medalem pana Kalisza z Mikołowa. 19 sierpnia 2001 r. w czasie uroczystej sumy z okazji Wniebowzięcia NMP obdarowano dyplomem 33-letniego Damiana Dyllusa mieszkającego w Niemczech, za 25-lecie pielgrzymowania na Górę Świętej Anny. Mając 8 lat, u boku swego ojca Bonifacego rozpoczął pielgrzymowanie na tę świętą górę.

Wyrazem więzi z miejscem pątnicznym było zawieranie w nim małżeństw „śpiewoków”. Tak na przykład cała rodzina Dyllusów z Sońnicy zawierała sakramentalne związki małżeńskie w różnych sanktuariach: Gerard w Wambierzycach, Stefan w Piekarach, Bonifacy na Górze Świętej Anny.

„Śpiewocy” byli również dobroczyńcami miejsc pielgrzymkowych. Albert Karot z Rydułtów był fundatorem dzwonu na Górze Świętej Anny. Widać, oprócz spełniania funkcji, chciał zostawić jakiś widoczny symbol w sanktuarium, które tak bardzo pokochał.

Nazwiska zmarłych zasłużonych „śpiewoków” i pielgrzymów można było często usłyszeć przy zaleckach czy wypominkach za zmarłych. Jest to kolejny niezbity dowód więzi z tymi, którzy kiedyś wytrwale pielgrzymowali i prowadzili pielgrzymki.

Był niepisany zwyczaj, że do trumny „śpiewoka” dawano wszystkie modlitewniki, z których korzystał. Był to zwyczaj zaczerpnięty z dalekiej przeszłości. Na przykład Elżbieta Rakuszanka wrzuciła do trumny ze zwłokami Kazimierza Jagiellończyka

swój zaręczynowy pierścionek, który obecnie znajduje się w Muzeum Katedralnym na Wawelu²⁹.

Kiedy odbywał się pogrzeb „śpiewoka” Wiktora Hatlapy (zmarł 8 maja 1996 r.), ofiarnego członka Rady Parafialnej, pomocnika przy udzielaniu komunii św. oraz przewodnika pielgrzymkowego z parafii Toszek, to prawie cała parafia uczciła go swoją obecnością, dziękując mu w ten sposób za przewodnictwo i autorytet pielgrzymkowy³⁰.

5. Przewodnicy pielgrzymkowi animatorami pobożności ludowej

W 1999 r. funkcja „śpiewoków” i przewodników kalwaryjskich została do wartościowana przez stróżów annogórskich. Z początkiem maja (zazwyczaj 1 maja) odbywały się dla nich dni skupienia. Oprócz stałej struktury dnia skupienia było miejsce na Mszę św. dedykowaną za nich³¹ oraz wykłady o roli funkcji „śpiewoków” w fenomenie pielgrzymkowym Góry Świętej Anny. W dniach skupienia prelegenci akcentowali problematykę związaną z właściwym przeżyciem miejsca świętego. Co więcej propagowali tradycję wynikłą z pobożności ludowej a dotyczącą obchodów kalwaryjskich. Również zwracali uwagę na oprawę folklorystyczną, która winna towarzyszyć religijnym przeżyciom tak w sanktuarium, jak i na kalwarii. Wśród zaproszonych zdarzały się przypadki obecności pań-przewodniczek, co świadczy o feminizacji przewodnictwa kalwaryjskiego. Jest to niewątpliwym znak czasu oraz wyraz docenienia roli kobiet w życiu społecznym³². Wcielając w życie wskazówki prelegentów „śpiewocy” działali na zasadzie zaczynu i byli sumieniem dla pielgrzymów.

Działalność „śpiewoków” była niczym innym, jak tylko komentowaniem katolickich doświadczeń, wyjaśnianiem wydarzeń, w których uczestniczyli katolicy Górnego Śląska. Ich cechy takie, jak: uczciwość, pobożność, pracowitość, wierność Kościołowi i jego nauce, duch apostołstwa, nadają cech świadectw, przez które uobecniał się Chrystus. „Śpiewocy” reprezentowali i wyrażali swoją działalnością pobożność ludową.

Na temat pobożności ludowej wypowiedział się specjalny dokument Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii*³³.

W ramach kultu chrześcijańskiego należy wyróżnić dwie jego formy: liturgię, czyli celebrowanie misterium Jezusa Chrystusa, i nabożeństwa ludu chrześcijańskiego: *pia populi christiani exercitia*³⁴.

Jeżeli chodzi o pobożność, to *Dyrektorium* uwydatnia dwa jej rodzaje: liturgiczną i ludową (art. 1; 11-13; 76-92). „Pobożność ludowa”, według *Dyrektorium* jest określana jako „różne manifestacje kultyczne o charakterze prywatnym lub wspólnotowym, które w ramach wiary chrześcijańskiej są przeważnie wyrażane nie na sposób liturgii, lecz w formach wywodzących się z ducha poszczególnych narodów lub grup społecznych i ich kultury” (art. 9). Słusznie przeciwstawia się je religijności

ludowej, której treścią jest „rzeczywistość uniwersalna”, a to znaczy, że niekoniecznie ma ona związek z objawieniem Bożym (art. 10). *Dyrektorium* podkreśla w wielu miejscach wartość pobożności ludowej (art. 61-64), to jednak ostrzega „zarówno przeciwstawianie sobie tych dwóch form pobożności [tj. liturgii i nabożeństw ludu chrześcijańskiego – J.G.] jak i jednakowego ich traktowania lub zastępowania jednej przez drugą” (art. 50, por. 11; 54; 58)³⁵.

Między liturgią a pobożnością ludową winna być symbioza będąca zarazem postulatem pastoralnym. Związki między liturgią a pobożnością ludową *Dyrektorium* precyzuje, mówiąc: „Jej źródłem jest stała i czynna obecność Ducha Świętego w społeczności kościelnej, a jej punktem odniesienia – tajemnica Chrystusa Zbawiciela. Jej celem jest uwielbienie Boga i zbawienie ludzi, a uwarunkowanie historyczne stanowi owo «szczęśliwe spotkanie się dzieła ewangelizacji z kulturą poszczególnych narodów»” (art. 61; por. art. 83).

Między liturgią a pobożnością ludową *Dyrektorium* podaje zasadniczą różnicę: „Podczas gdy czynności sakramentalne są niezbędne [podkreślenie moje – J.G.], by żyć w Chrystusie, to różne formy pobożności ludowej stanowią sferę fakultatywną [podkreślenie moje – J.G.]” (art. 11). Istnieje „obiektywna różnica między liturgią i nabożeństwami oraz praktykami pobożności ludowej (art. 13).

Mimo wyżej wymienionych różnic istnieje potrzeba symbiozy między liturgią a pobożnością ludową. Zwraca na to uwagę Konstytucja o liturgii świętej Soboru Watykańskiego II, mówiąc, że: „Życie duchowne nie ogranicza się jednak do udziału w samej liturgii” (art. 12). Stąd *Dyrektorium* domaga się także zatroskania o rozwój pobożności indywidualnej, oddolnej, wywodzącej się od samego podmiotu, jakim jest człowiek.

Sumując: na przykładzie aktywności „śpiewoków” można powiedzieć, że już wówczas świeccy coraz wyraźniej mówili własnym głosem. Ale ich głos był głosem zgodnym z głosem stróżów annogórskiego wzgórza. Uczestniczyli w podmiocie działalności Kościoła, za wszelką cenę chcieli zachować tradycję, ale jednocześnie pragnęli podjąć nowe wyzwania. Dopóki pielgrzymami kierują „śpiewocy” – zdaniem przewodników pielgrzymkowych – a nie młodzi wikarzy, dopóty będzie trwał fenomen pielgrzymowania. Kiedy ster przejmą „nierozważni” młodzi księża, wtedy może zostać zaprzepaszczone to, co „śpiewocy” z trudem zainicjowali i kontynuowali. Z drugiej strony kapłani winni pozytywnie wpływać na działalność „śpiewoków”, by nie dochodziło do „przesadnego, niewłaściwego wydźwięku” – jak o tym mówił kard. Wojtyła w powyższym kazaniu.

Przypisy:

¹ Por. H. Schuster, *Istota i zadania teologii pastoralnej*, „Concilium” Wybór artykułów 1-10 (1965-1966) Poznań 1968, s. 154-161; por. A. Zuberbier, *Materiały do teorii teologii praktycznej*, Warszawa 1974, s. 60-94; P. Blachnicki, *Teologia pastoralna ogólna cz. I, Wstęp do teologii pastoralnej. Teologiczne zasady duszpasterstwa*, Lublin 1970, s. 46 nn.; por. N. Greinacher, *Teologia praktyczna jest krytyczną teorią kościelnej praktyki w społeczeństwie*, „Studia Theologica Varsaviensia” 1984, r. 22, nr 1, s. 149-153.

² Zob. ks. J. Górecki. *Górnośląscy „śpiewocy” pielgrzymkowi, Jasna Góra* 1990, nr 4; tenże, *Odpust Ślązaków. „Dziennik Zachodni”* 1991, nr 58; tenże, *Kalwaria piekarska. Przejścia pasyjne w wielkim tygodniu, „Gwarek”* 1991, nr 12.

³ Kalwaria Zebrzydowska, 29 kwietnia 1969 r., maszynopis w posiadaniu autora.

⁴ F. Piwosz, *Sanktuarium krakowskiego kardynała „Tygodnik Powszechny”* 1978, nr 50.

⁵ „Katolik” 1876, nr 25.

⁶ Cyt. *Spółeczne nauczanie Kościoła*, Kraków 1982, „Znak” nr 332-334, s. 663.

⁷ *Ibidem*, s. 708.

⁸ Por. „Katolik” 1905, nr 102.

⁹ Por. E. Ciupak, *Kult religijny i jego społeczne podłoże. Studia nad katolicyzmem polskim*, Warszawa 1965, s. 157.

¹⁰ Por. Józef Pietz z Kamienia zachęca pielgrzymów do spowiedzi i komunii św. („Katolik” 1905, nr 98). „Śpiewocy”: Franciszek Gacek. Karol Cisek. Jan Müller zachęcają na łamach „Katolika” tymi słowy: „w piątek okazja do spowiedzi” („Katolik” 1905, nr 70).

¹¹ Ks. N. Bonczyk, *Góra Chełmska czyli Święta Anna z klasztorem OO. Franciszkanów. Wspomnienia z roku 1875*. Wrocław 1886, s. 45: „Śpiewok” Spinczyk z Bytomia tak rozpoczyna: „Moi złoci ludkowie, otóż tu płacemy. Bo czy jeszcze do naszych powrócimy, nie wiemy. Tam daleko za nami nasz Bytom, przed nami Święta Anna, a może gniewnymi oczami. Patrzy na nas grzesznych! Aby ją przeprosić. Nie dość ziemię nieczułą czczemy łzami rosić. Tu przebaczyć musimy tym, co nas skrzywdzili. Byście mi się ku górze z gniewem nie puścili! Kto więc nie chce się zgodzić, niech wraca do domu! (Tu, grożąc, gesty czynił, jakoby dla sromu) I ja was obraziłem, jak to w drodze, prosi Płaczliwie śpiewok Spinczyk i ręce podnosi – «Przebaczcież mi!» Tu lud w płacz! Sąsiedzi się zachodzą. Szczerą dawając rękę, wszyscy wspólnie się godzą.”

¹² *Ibidem*, s. 11.

¹³ Wywiad z Józefem Boczolem, Miechowice 22.02.2001.

¹⁴ Zob. N. Bonczyk, *Góra Chełmska, op. cit.*, s. 82-83: „A macie li na sercu co ważnego? Warzonego nic Franku nie jadłem dnia tego. Ale owies mam grzany na brzuchu, bo Baby Mówiły, iż na poty coś ciepłego trza by. Spinczyk już zniecierpliwiony rzecze: Ja nie o tem Mówię, bo ja nie leczę duszy żęsnym potem. Pytam tylko, czy, gdyby, umrzeć wypadło. Serce wasze tu w świecie tego żałowało? Ja toć Franku! Mam galociska nowe. Jeszczem nigdy w nich nic był. Odpowiedzi zdrowe! Niewątpliwie! rzekł Spinczyk: powstanie on rano! Niósł się więc bez obawy na usiane siano.”

¹⁵ Por. N. Bonczyk, *Góra Chełmska (Góra Świętej Anny – Wspomnienie z roku 1875)*, Opole 1985, s. 39.

¹⁶ Wywiad z Ryszardem Wieczorkiem. Jankowice Rybnickie: „(...) jak długo to będzie istniało, nie wiem, bo przecież nic chciałbym mieć to na sumieniu, żeby to za moich czasów zaginęło - te pielgrzymki do św. Anny, żeby ktoś później nie powiedział: tak pięknie my to zbudowali, a tyś to zrujnował”.

¹⁷ „Katolik” 1877, nr 49.

¹⁸ „Katolik” 1887, nr 41.

¹⁹ Por. N. Bonczyk, *Góra Chełmska*, op. cit., s. 64-65.

²⁰ Na kasety składają się pieśni, intrady i marsze: Strona A: 1. Intrada 16, 2. Święta Anno witam Cię, 3. Z dalekiej my krainy, 4. Ach, na krótki czas, 5. Modlitwa o pokój, 6. Intrada 21, 7. O Najświętsza Rodzica, 8. Chrześcijanie mili zaśpiewajcie, 9. Już teraz wszyscy wraz, 10. Śpiewa mi słowiczek, 11. Gdy sionce zajdzie, 12. Witaj Pani, Matko Matki, 13. Intrada 25, 14. Tysiąckroć bądź pozdrowiona, 15. Z wieży kościelnej hal, 16. Intrada 4, 17. O Maryjo, czemu biegiesz w niebo, 18. Wzięta do nieba. Strona B: 1. Gdybym ja dzwonkiem był, 1. Intrada 3, 3. Już Maryja wniebowzięta, 4. Ave Maria, 5. Anno, patronko śląskiej ziemi, 6. Wszystkie trony niebieskie, 7. Intrada 17, 8. O Anno, łaski pełna, 9. Cantata do Świętej Anny, 10. Ja sobie wybrałam za obronę, 11. Intrada 19, 12. Intrada 21 (wersja instrumentalna), 13. Intrada 17 (wersja instrumentalna), 14. Intrada 3 (wersja instrumentalna).

²¹ „Ten miot tako gwara [głos], że był słyszany na parę kilometrów przed Górą Świętej Anny. Na swoim weselu to co chwilę się modlił «Anioł Pański». przeplatając dziesiątkiem różańca św.” Wywiad z Karolem Ciskiem. Piekary Śląskie. 15.06.1993 r.

²² Na awersie krzyża w centrum widnieje postać św. Antoniego i napis: „S. Antoni ora pro nobis”, w skrzydłach krzyża zaś: „Pia unio S. Antoni Patavine”. Na rewersie krzyża w centrum widnieje krzyżyk i napis: „Vicit Leo de tribu Juda”. W narożnych skrzydłach napis. „Ecce cruce[m] Domini”, „Radix David Alleluja”, „Fugite partes adversae”, „Alleluja 100 dies indulg. Leo XIII, 21 Mai 1892”.

²³ Wywiad z Hildegardą Kroczek, Toszek, 19. 07. 2000 r.

²⁴ Wywiad z Gertrudą Poloczek, Rozmierz, 6. 02. 2001 r.

²⁵ Wywiad z Marią i Alojzym Kwoczałami, Poręba, 25. 02. 2001 r.

²⁶ Wywiad z Hildegardą Janistą, Nowy Bytom 17. 07. 1998 r.

²⁷ Wywiad z Józefem Bonczolem, Bytom-Miechowice 15. 06. 2001 r.

²⁸ Wywiad z Marią i Feliksem Góreckimi, Piekary Śląskie 17. 07. 1998 r.

²⁹ Podobnie jak umierał ostatni męski potomek dynastii królów, łamano jego miecz. Była to przemawiająca symbolika.

³⁰ Por. *Pfarrchronik von Tost*, s. 350.

³¹ „W int. przewodników kalwaryjskich (1. 05. 1993 r.), Archiwum Klasztorne Franciszkanów na Górze Świętej Anny, Akta dotyczące intencji mszalnych (śpiewane) od 1. 07. 1990 do ...” Jeden z Dni Skupienia przeprowadził i referaty wygłosił piszący te słowa.

³² Por. S. Z. Jabłoński, *Jasna Góra. Ośrodek kultu maryjnego (1864-1914)*, Lublin 1984, s. 202-203.

³³ *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii. Zasady i wskazania*, Poznań 2003.

³⁴ Konstytucja o liturgii świętej *Sacramentum Coneilium*, nr 13. *Dyrektorium* terminem „nabożeństwo” określa publiczną lub prywatną formę pobożności chrześcijańskiej, która choć nie stanowi części liturgii, jednak pozostaje z nią w zgodzie, respektując jej ducha, normy i rytm (art. 7).

³⁵ Właściwa koherencja między liturgią i pobożnością ludową ulega zachwianiu wtedy gdy wśród wiernych maleje świadomość podstawowych wartości liturgii. Por. art. 48 *Dyrektorium*.

³⁶ Również *Evangelii nuntiandi* nie wolno zaniedbywać i lekceważyć religijności ludowej. Bowiem „jeśli jest należycie kierowana, zwłaszcza przez odpowiedni sposób ewangelizowania, to wtedy obfituje też w wiele dobrego. Bo nosi w sobie jakiś głód Boga...; udziela ludziom mocy do poświęcenia się i ofiarności aż do heroizmu, gdy chodzi o wyznanie wiary. Daje wyostrzony zmysł pojmowania niewymownych przymiotów Boga: ojcostwa, opatrności, obecności stałej i dobroczynne i miłości. Rodzi w wewnętrznym człowieku takie sprawności, jakie gdzie indziej rzadko w takim stopniu można spotkać: cierpliwość, świadomość niesienia krzyża w życiu codziennym, wyrzeczenie się, życzliwość do innych, szacunek” (nr 48).

W dzisiejszych warunkach chodzi szczególnie nie tyle o tych ludzi, którzy żyją na co dzień religijnością ludową, choć i oni mają podlegać procesom permanentnej ewangelizacji, ale nade wszystko o tych wierzących, którzy traktują ją „odświętnie” (*catholiques festifs*). A.M. Altermatt uważa, że właśnie ta kategoria ludzi zdecyduje o przyszłości ludowej. Píše on co następuje: „In der Sorge um die «festifs» erblicken sie die einzige Chance für das Überleben des Christentums” (A.M. Altermatt, *Die aktuelle Debatte um die „Volksreligion” in Frankreich, w: Wiederentdeckung der Volksreligiosität*, Regensburg 1979, s. 206) – tłum: W trosce o «festifs» dostrzegamy jedyną szansę przeżywania chrześcijaństwa (chrystianizmu).

Participation of pilgrimage leaders – śpiewoki (singers) in the pilgrimage phenomenon of the 19th and 20th c. – the case of St. Anne Mt (SUMMARY)

Śpiewocy – leaders of pilgrimages were recruited from among Silesian families that were considered to hold high moral standards. They were either appointed by local parish priests or inherited the office from their parents. Their tasks included signing the “Hours”, saying the Rosary, praying for the dead, and singing for the glory of the Mother of God. They also led prayers over a dead person’s body at their home during an evening wake.

The singer’s role in a pilgrimage included the preparatory work for the pilgrimage. Before the event a singer exchanged letters with guardians and parish priests from parishes located along the pilgrimage route.

At the end of the 19th century and in the early 20th century, religious periodicals encouraged people to undertake pilgrimages. One such periodical was *Katolik*.

Upon their arrival at the holy site, the singer represented the pilgrims at a welcome ceremony and saw to it that the pilgrimage scenario was duly followed.

In addition to their regular function on St. Anne Mt, singers also instructed novice pilgrims before they entered the sanctuary, telling them about the significance of the holy site and the meaning of a pilgrimage as such. They also reminded the pilgrims that they should have appropriate motivation for undertaking a pilgrimage and that they should receive sacraments when at a sacred site.

Frequently a singer would also have *Nicodemus talks* with pilgrims who were experiencing various problems in their lives and in this way led the pilgrims to holy sacraments.

The “singer” was the soul of the pilgrimage, being responsible for its organisation, but above all for the religious experience it offered. In a way he played the role of a leader of pilgrims on their way to the holy site and kept their spirits up with his instructive speeches. On the Paths of Kalwaria, singers were more important than the priest or monks. They were people of authority among the pilgrims. Their demeanor was simultaneously full of pride and humility.

As they regularly came to Kalwaria for many years, they knew almost every stone, every path and tree along the way. They were familiar with the furnishing of every chapel. They understood the local people they addressed better than many priests. They could better understand their devotion and spiritual needs.

Holding the office of a “singer” was dictated by their sense of duty and responsibility for pilgrimage traditions which were passed down by their predecessors. They felt responsible for educating their successors, which is stressed by those “signers” who are still alive today.

*ks. Jan Górecki, dr hab.
Zakład Teologii Pastoralnej i Historii Duszpasterstwa
Wydział Teologiczny Uniwersytetu Śląskiego
Katowice*